Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 276

Poznań, poniedziałek dnia 19 czerwca 1933

Rok XXVIII

Na powitanie Posłów i Senatorów Jugosławji

Gdyśmy, dziennikarze polscy, w r. 1930 byli w Jugosławji, w pewnej miejscowości małe dziecko, witając nas, powiedziało: W szkole uczymy się, że my, Jugosłowianie, kiedyś przybyliśmy tu zpod Karpat, gdzie wy mieszkacie. Witamy was tedy jako braci, jako członków jednej rodziny!

Witając obecnie Was, Posłów i Senatorów Jugosławji, na naszej ziemi, przypominamy sobie te serdeczne słowa, usłyszane u Was, i z całego serca pragniemy, byście w tej swojej prasłowiańskiej ojczyźnie czuli się wszędzie jak wśród najbliższych, najżyczliwszych braci.

Wszędzie, gdzie do tej pory w państwie naszem byliście, musieliście odczuć, że serca nasze biją w rytm Waszych. I u nas w Poznaniu wyczujecie to samo. Długa niewola, znana i Wam w swych nieszczęsnych skutkach, nie zdołała nam odebrać słowiańskich uczuć i słowiańskiego charakteru. Walka, jaką stoczyliśmy, zahartowała nas, pomnych faktu, że z tych ziem wielkopolskich Biały Orzeł szeroko rozpostarł swe skrzydła, że stąd Bolesław Chrobry przed zgórą tysiącem lat budował nasze państwo polskie, sięgając bystrym wzrokiem daleko na zachód, skąd największe szło dla Słowiańszczyzny niebezpieczeństwo, — aż hen! do ziemi łużyckiej.

Idea tego wielkiego króla, przez wiek niewoli w nas żywa, z wybuchem wojny światowej nakazała nam, Wielkopolanom, stanąć myślą i duszą zwarcie w obozie koalicji. Przywódcy narodu naszego działali w stolicach koalicyjnych; we Francji organizowała się armja polska do walki z odwiecznym wrogiem; a my tu w kraju stawialiśmy Niemcom przez zgórą cztery lata opór moralny, gdy zaś nadeszła chwila właściwa, chwyciliśmy w powstaniu wielkopolskiem za broń celem oswobodzenia ziem naszych zpod jarzma niemieckiego i złączenia ich z resztą Macierzy.

Wasza krew, przelewana tak ofiarnie na froncie południowym, Wasze męczeństwo, Wasza dzielna ofensywa na polach historycznej Szumadji pod wodzą bohaterskiego króla — zaważyły tak bardzo na szali ostatecznego triumfu sprawiedliwości.

Pamiętając o tem, witamy Przedstawicieli bohaterskiego narodu, Posłów i Senatorów jego, w grodzie naszym z uczuciem szczerej serdeczności, — ciesząc się z jego zjednoczenia, radując się, że idea jugosłowiańska stała się rzeczywistością, której nic cofnąć nie zdoła.

A radość ta nasza nie płynie jedynie z motywów uczuciowych, lecz opiera się również na rozumowem przeświadczeniu, że silne wewnętrznie i zewnętrznie państwa słowiańskie tylko w zgodnej współpracy z silną, zjednoczoną Jugosławją zabezpieczyć zdołają na przyszłość całość Słowiańszczyzny przed doświadczeniami przeszłości.

Witajcie!

Kada smo mi, poljski novinari bili 1930 godine u Jugoslaviji tada u rekom mjestancu malo je dijete pozdravljajući nas reklo: „U školi učimo, da su naši predje došli ispod Karpata, uz koje vi živite. Pozdravljamo Vas dakle kao članove jednoy i te istog roda.“ Sada, kad Vas Visoko poštovana gospodo senatori i poslanici, pozdravljamo u našoj zemlji, sječamo se onih izraza, punih topline, koje jesmo kod vas čuli i svom snagom željimo, da se Vi kod nas, u toj našoj zajedničkoj pradomovini nalazite kao kod rodjene brače.

Pozdravljamo Vas gospodo kao pretstavnike junačkog naroda, pozdravljamo Vas u našem gradu od svega srca! Ovo naše veselje ne ide samo od srca, ono je i stvarno: mi smo uvjereni, da samo jake i složne slavenske države mogu u buduće osigurati Slavenstvo — a to je pogotovo u sadašnjim vremenima vrlo potrebno.

Zivili!

Nasi goście o Gdyni i polskiem morzu

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Odbyło się w hotelu „Bristol“ śniadanie na cześć uczestników wycieczki parlamentarzystów jugosłowiańskich, wydane przez grupę parlamentarną polsko-jugosłowiańską. W śniadaniu udział wzięli przedstawiciele Sejmu i Senatu, licznych Stow. polsko-jugosłowiańskich, komitetu porozumienia polsko-jugosłowiańskiego itd.

W czasie deseru w odpowiedzi na powitanie zabrał głos przewodniczący grupy parlamentarnej jugosłowiańsko-polskiej w Białogrodzie min. Andżelinowicz i po wyrażeniu podziękowania za braterskie przyjęcie wycieczki, mówił o wrażeniach z pobytu w Krakowie, Wieliczce i Mościcach, poczem oświadczył m. in.:

„Przyszło wreszcie to, co nas najwięcej interesowało i czego byliśmy najwięcej ciekawi. Z Krakowa pojechaliśmy w kierunku t. zw. „korytarza“. „Korytarza“ nie znaleźliśmy. — Odczuliśmy tylko, że znajdujemy się na polskiej ziemi, między polskim ludem, tak samo, jak w innych częściach Polski. Znaleźliśmy polskie Pomorze, znaleźliśmy Gdynię (burzliwe oklaski). W ciągu kilku lat został stworzony z nieznanej wioski rybackiej ogromny, światowy port. Co nam najwięcej zaimponowało, to wielka miłość do morza i zrozumienie morza, widziane wszędzie na Pomorzu i u każdego Polaka, z którym o polskim morzu mówiliśmy. Naród polski zasłużył na swoje morze i jesteśmy przekonani, że chyba tylko przez zniweczenie całego narodu polskiego można te jego prawa naruszyć.

„Przybyliśmy nietylko w celu okazania braterskiej, słowiańskiej miłości postępowemu i wielkiemu narodowi polskiemu, lecz także w celu podkreślenia faktu, że nasze dwa państwa są utworzone na tych samych zasadach, na zasadzie narodowości i na zasadzie poszanowania traktatów pokojowych. Fakt ten nakłada na nas identyczne zobowiązania i powołuje do bliskiej oraz ścisłej współpracy w dziedzinie dalszej rozbudowy naszych wzajemnych stosunków. Polska i Jugosławja nigdy nie pozwolą, by ktokolwiek groził ich egzystencji państwowej i wolności. To są świętości, w imię których walczyły całe pokolenia narodów i dla których najlepsi synowie waszej i naszej ojczyzny oddawali życie.“

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Bawiący w Warszawie parlamentarzyści jugosłowiańscy zwiedzali miasto. — Prezydjum wycieczki odbyło szereg oficjalnych wizyt i złożyło na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec, przepasany wstęgami o barwach narodowych jugosłowiańskich.

Wspaniała manifestacja sokola we Lwowie

Całe miasto uczestniczyło w zlocie Dzielnicy Małopolskiej, entuzjastycznie witając zastępy sokole

Lwów, 18. 6. (Tel. wł.). Od czterech dni Lwów przeżywa radosne chwile, które nie tak prędko zatrą się w pamięci mieszkańców „Grodu Orląt“ z okazji zlotu Dzielnicy Małopolskiej.

AKADEMJA

Punktem kulminacyjnym była sobotnia akademja, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i sokolich z prezesem związku hr. Zamoyskim na czele, oraz liczne zastępy sokolstwa czechosłowackiego i jugosłowiańskiego, reprezentanci sokoła rosyjskiego na emigracji itd.

Szereg przemówień rozpoczął prezes Dzielnicy Małopolskiej dh. dr. Wolańczyk, oddając hołd czynowi zbrojnemu króla Jana Sobieskiego. O ideologji sokolstwa mówił prezes Związku hr. Zamoyski, odczytując pismo utrzymane w niezwykle serdecznym tonie od Ojca św., zakończone błogosławieństwem dla zlotu, a podpisane przez kard. stanu Pacelli'ego. Dalej reprezentant sokolstwa czechosłowackiego b. min. dr. Slavik, zkolei przedstawiciele sokolstwa Jugosłowiańskiego dr. Buicz, oraz delegat sokolstwa rosyjskiego Dołkobiadow. Akademję zakończyły efektowne ćwiczenia

NABOŻEŃSTWO I WSPANIAŁY POCHÓD

W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Grudzieńskiego. Płomienne kazanie wygłosił ks. arcyb. Teodorowicz. Po nabożeństwie uformował się olbrzymi, niezwykle barwny pochód, niewidziany we Lwowie od lat w kierunku pomnika króla Sobieskiego. Ulice, któremi pochód przechodził, okoliły wielotysięczne tłumy, które obliczają na 80 tysięcy. Cały narodowy Lwów stanął z entuzjazmem do apelu.

Na czele kroczyli Czechosłowacy z naczelnikiem Vondrakiem i dr. Slavikiem, witani entuzjastycznie i zasypani wprost kwiatami. Niemniej uroczyście witano Jugosłowian. Świetnie prezentowali się Ślązacy, a efektownie Ślązaczki w swych strojach ludowych. Imponująco pod względem ilościowym oraz sprawności i dziarskości wyglądała Dzielnica Wielkopolska, za którą podążali sokoli z Pomorza i Gdańska, wszyscy witani burzą oklasków i niemilknącemi okrzykami. Dalej kroczyły zastępy z Małopolski Wschodniej zasobne w młodzież, dalej sokolstwo konne. Defiladę przed pomnikiem przyjęły władze sokole otoczonym lasem sztandarów.

ENTUZJAZM NA BOISKU ZLOTOWEM

O godz. 16 otwarto na boisku Sokoła-Macierzy właściwy zlot, jakiego od roku 1913 nie widziano we Lwowie. Całe boisko było formalnie zalane wielotysięcznym tłumem, a wszystkie skarpy w parku, w którym mieści się boisko zatłoczone publicznością, którą ocenia się conajmniej na 60.000. Niebywały entuzjazm wywołały ćwiczenia druchen z Pomorza, które oddały symboliczny hołd polskiemu morzu, kończąc go odśpiewaniem „Roty“, podjętej żywiołowo przez wielotysięczny tłum. Entuzjazmowi na cześć Pomorza i dzielnic zachodnich Śląska i Poznania nie było końca. Ćwiczyli również Sokoli polscy z Rumunji.

MANIFESTACJE NARODOWE

Na ulicach, tuż po pochodzie urządzano spontaniczne manifestacje na cześć dzielnic zachodnich. Sokołów z Poznania, Pomorza i Śląska obnoszono na ramionach. Wznoszono okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i obozu narodowego. Manifestacje te trwały przez cały dzień.

REKORD ŚWIATOWY WAJSÓWNY

Bardzo dobrze wypadły również zawody lekkoatletyczne, rozegrane w ramach zlotu, przyczem na pierwsze miejsce wysunęła się rekordzistka świata druchna Wajsówna z Pabjanic, która poza konkurencją ustaliła nowy rekord świata wspaniałym rzutem 43.40 mtr. W konkurencji pierwsza była Wajsówna 39.50, 2. Szymczykówna (Leszno) 25.42. W oszczepie: 1. Szkudlarska (Poznań) 25.1, w sztafecie 4 × 75: 1. Pomorze 41 sek., 2. Poznań.

W konkurencji druhów zwyciężyli: 200 m — Czaja (Poznań) 24.5, oszczep — Żyłko (Król. Huta) 51.5, 800 m — Żyłko 2:12.4, granat — Żyłko 62.74; trójskok — Drzycimski (Poznań) 12.24; 5000 m — Szczyka (Rybnik) 17:35.2; dysk — Tilgner (Poznań) 39.30; skok w dal — Marończyk (Lwów - Macierz) 6:46,2, Szymański (Leszno) 6.15; sztafeta olimpijska — 1. Poznań 3:42, 2. Warszawa 3:47.6; sztafeta 4 × 100 m — 1. Poznań.

Sokoli poznańscy odjechali własnym pociągiem w niedzielę około godz. 23 entuzjastycznie żegnani na dworcu. — Czechosłowacy opuścili Lwów o g. 21.

(Ka)

Skazanie dyrektorów kopalni

Sosnowiec, 17. 6. (PAT). Policja aresztowała i osadziła w więzieniu trzech dyrektorów kopalni „Helena“ Hamburgera, Szpirę i Łabnowskiego, którzy wyrokiem sądu starościńskiego w postępowaniu administracyjno - karnem skazani zostali na 3 miesiące więzienia za złośliwe wstrzymanie górnikom zapłaty od szeregu miesięcy.

Walka z bandytami

Wiedeń, 17. 6. (PAT). Czterej bandyci usiłowali uprowadzić 15-letniego ucznia Teresianum, Pollaka, aby wymusić na jego ojcu okup.

Agent policyjny, Sommer przeszkodził tym planom i kiedy jeden z bandytów zamierzył się na niego nożem, Sommer strzelił z rewolweru i położył napastnika trupem. Trzech pozostałych bandytów zdołano aresztować. Dochodzenia wykazały, że aresztowani należą do grupy anarchistyczno - komunistycznej.

Pochód idei narodowej

Zjazd Związku Młodych Narodowców w Trzemesznie

Trzemeszno, 18. 6. (Tel. wł.). — Odbył się tu dzisiaj przy niezwykłych okolicznościach zjazd obwodowy Związku Młodych Narodowców. Na zebranie zjazdowe, oczekiwane przez społeczeństwo miejscowe z wielkiem zainteresowaniem, organizatorzy, mimo pewnych trudności, zdołali zamówić odpowiednią na pomieszczenie około 1000 osób salę. W sobotę jednakże wieczorem powiadomiono ich, że sali ani tej, ani innej nie mogą dostać z „pewnych względów". Niektórzy właściciele sal donosili o tem z wielką i szczerą przykrością, bo przy spodziewanej frekwencji mogli liczyć na znaczną „kasę".

Ktoś inny tem więcej żałował, że przygotował był kuchnię na około 300 obiadów.

Mimo tych „okoliczności" zebranie się odbyło i miało przebieg spokojny. Zakłopotanym organizatorom przyszedł w sukurs właściciel wolnego 5-pokojowego mieszkania przy Rynku, oddając je na zebranie. Nie wszyscy pomieścili się po pokojach, w kuchni i spiżarni, więc część, stojąc na kurytarzach, schodach i podwórzu, przysłuchiwała się obradom.

Przemówienia red. Fikusa z Poznania, posła Lewandowskiego i p. Czarneckiego z Bydgoszczy przyjmowano z entuzjazmem, szczególnie z momentach, kiedy mowa była o naszem stanowisku wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Hymn Młodych, odśpiewany, dwukrotnie, rozległ się po całym Rynku.

W toku zebrania przybył komendant policji, który po sprawdzeniu legitymacyj zebranie opuścił.

Nad wieczorem Młodzi rozjechali się do swych wiosek. (tr)

Zjazd Z. M. N. we Wrześni

W dniu 11 czerwca odbył się we Wrześni zjazd powiatowy Związku Młodych Narodowców, na który przybyło około 700 członków Z. M. N. z całego powiatu.

Po apelu organizacyjnym i mszy św. rozpoczęło się w sali „Odeonu" zebranie, które zagaił prezes zarządu powiatowego Z. M. N., p. Pawlak.

Zaledwie jednak zabrał głos pierwszy mówca, p. R. Kończal z Poznania, wkroczył na salę przodownik P. P., w towarzystwie osoby w cywilnem ubraniu i rozpoczął sprawdzanie legitymacyj. Legitymacje oczywiście wszyscy mieli. Wówczas przodownik zwrócił się do przewodniczącego zebrania z zapytaniem, czy zna wszystkich obecnych z imienia i nazwiska; przewodniczący odparł, że sam nie zna, ale zna ich prezydjum zebrania.

To przodownikowi nie wystarczyło, uznał zebranie za odbywające się w sposób sprzeczny z ustawą o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r. i wezwał p. Pawlaka do rozwiązania zebrania. P. Pawlak zebranie rozwiązał i zeszedł z prezydjum. Zebrani odśpiewali, stojąc, hymn Młodych, wznieśli okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i obozu narodowego, poczem opuścili salę.

Nastrój wśród młodych narodowców powiatu wrzesińskiego jest doskonały.

Uposażenie pracowników państwowych

Warszawa, 17. 6. (PAT). Uchwalony przez radę min. projekt nowelizacji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych postanawia zniesienie z nowym rokiem szkolnym zwrotu opłat szkolnych za uczęszczające do szkół średnich dzieci pracowników państwowych. Zarządzenie to, powzięte ze względów budżetowych da w wyniku zmniejszenie wydatków skarbu państwa od 9 do 10 milj. zł rocznie.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, min. oświaty wydał okólnik, polecając wszystkim państwowym szkołom średnim przyjęcie dzieci pracowników państwowych, które uczęszczały dotychczas do szkół, nieutrzymywanych przez państwo.

Szykanowanie Polaków

Piła, 17. 6. (PAT). W Złotowie policja zakazała odbycia polskiej procesji Bożego Ciała, motywując to zarządzenie zagrożeniem porządku publ. i spokoju. Od czasów Augusta Mocnego istniała w Złotowie tradycja, że główna uroczystość Bożego Ciała wraz z polską procesją w mieście odbywała się w niedzielę po Bożem Ciele.

Obecnem zarządzeniem policji tradycja ta została zniszczona. Ludność polska jest rozgoryczona, tembardziej, że zakaz odbycia procesyj polskich ma na celu zniszczenie raz na zawsze polskich uroczystości kościelnych na pograniczu, przyczem zwraca się uwagę na niesłychanie gwałtowną agitację w prasie przeciw procesjom polskim.

Essen, 18. 6. (PAT). W szeregu miejscowości w Westfalji i Nadrenji władze zakazały Polakom wbrew dotychczasowemu zwyczajowi uczestniczenia w procesjach Bożego Ciała ze sztandarami polskiemi i śpiewania pieśni katolickich po polsku. Zakaz ten wywarł na ludności polskiej wstrząsające wrażenie.

Odwołanie Hugenberga i wycofanie jego memorjału

Londyn, 18. 6. (PAT.) Fantastyczny i prowokacyjny memorjał Hugenberga stanowi niebywałą sensację.

Delegacja niemiecka zawiadomiła zarówno MacDonalda jak i Colijna, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za ten dokument i że zawiera on osobisty punkt widzenia min. Hugenberga. W kołach tej delegacji panuje istny popłoch z powodu nieobliczalnego kroku, za który Hugenberg stanie się kozłem ofiarnym. Hugenberg został odwołany i wieczorem odjechał do Berlina. Wątpliwe jest, aby powrócił do Londynu.

Według opinji, wyrażonej wobec kilku przedstawicieli prasy przez męża zaufania Hitlera w delegacji niemieckiej, burm. Hamburga Krogmanna, oczekiwać należy dymisji Hugenberga. Nie można bowiem — zdaniem Krogmanna — tolerować, aby Hugenberg narażał na śmieszność delegację niemiecką i podrywał autorytet i jednolitość polityki zagranicznej Rzeszy, reprezentowanej przedewszystkiem przez kanclerza Hitlera.

Londyn, 18. 6. (PAT.) Według wiadomości z sekretarjatu konferencji gospodarczej, delegacja niemiecka wycofała memorjał Hugenberga.

Berlin, 18. 6. (PAT.) W berlińskich kołach politycznych panuje wielkie zakłopotanie z powodu interpretacji, jaką zagranicą wywołało oświadczenie Hugenberga. Komunikat oficjalny usiłuje osłabić wrażenie, wywołane przez memorandum, utrzymując wbrew pierwszym relacjom agencyj informacyjnych, że wystąpienie Hugenberga miało charakter wynurzeń osobistych i nie uzyskało specjalnej aprobaty ze strony delegacji niemieckiej.

Masowe aresztowania w Niemczech

Berlin, 17. 6 (PAT). W Hamburgu oddział policji do specjalnych poruczeń aresztował 30 przywódców soc.-dem., zebranych na tajnem posiedzeniu. Podczas rewizji skonfiskowano podobno materjał obciążający.

O masowych aresztowaniach wśród ludności donoszą nadto z Pirmasens w Bawarskim Palatynacie, gdzie pod zarzutem antypaństwowej działalności osadzono w więzieniu znaczną liczbę Żydów, a ponadto wielu członków partji soc.-dem. i komunistycznej.

Również w Kassel dokonano licznych aresztowań.

W Brunswiku rząd krajowy nakazał rozwiązanie czterech organizacyj lokalnych Stahlhelmu. Zabronione zostały przytem wszelkie próby ponownego powołania do życia tych organizacyj. Również władze zakazały odbycia zjazdu Stahlhelmu, na który przybyć miał min. Seldte.

Kiepura w Częstochowie

Częstochowa, 18. 6. (PAT.) — Wczoraj przybył do Częstochowy Jan Kiepura, witany owacyjnie na dworcu kolejowym przez publiczność. Dziś rano Kiepura śpiewał na chórze klasztoru na Jasnej Górze. Śpiewu Kiepury słuchało około 7000 ludzi. Po południu Kiepura opuścił Częstochowę.

Napad na policję

Warszawa, 18. 6. (PAT). Na terenie paru gmin pow. ropczyckiego w woj. krakowskiem ostatnio przejawia się agitacja komunistyczna, w formie kolportowania ulotek o treści wywrotowej i antypaństwowej. W związku z tem miejscowe władze zarządziły dochodzenia celem wykrycia i ujęcia sprawców tej antypaństwowej roboty.

Patrol policyjny, przechodzący w dn. 17 bm. o g. 22 w gminie Grabiny pow. Ropczyce został znienacka napadnięty przez grupę osobników, zaczajonych w zaroślach. Napastnicy rzucili się na patrol z drągami oraz oddali do policjantów kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła w hełm jednego z policjantów. Trzej inni policjanci odnieśli kontuzje od uderzeń drągami i kul.

Policja po bezskutecznem ostrzeżeniu napastników zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego czterech napastników zostało zranionych. Jeden z nich w drodze do szpitala zmarł. — Śledztwo w toku.

Mattern zaginął?

Londyn, 18. 6. (PAT.) Panuje tu zaniepokojenie o los lotnika amerykańskiego Matterna, o którym od 3 dni brak jakichkolwiek wiadomości.

Waszyngton, 18. 6. (PAT.) — Statki i samoloty, znajdujące się w okolicy Alaski, otrzymały rozkaz rozpoczęcia poszukiwań Matterna.

Katastrofa samochodowa

Berlin, 18. 6. (PAT.) Samochód ciężarowy z przyczepką, w którym jechała grupa szturmowców hitlerowskich na zjazd w Frankfurcie n. Odrą, uległ wypadkowi.

Samochód wpadł do rowu pod Sentenberg, grzebiąc pod sobą 30 pasażerów. Jeden ze szturmowców poniósł śmierć na miejscu. 10 ciężko rannych odwieziono do szpitala. Podobnej katastrofie uległ samochód pocztowy pod Poggendorfem. 10 osób odniosło ciężkie rany. Odwieziono je do szpitala.

Zamach na pociąg

Charbin, 18. 6. (PAT). Ekspres syberyjski uległ wypadkowi w pobliżu Manczuli. Pięć wagonów wykoleiło się, niemniej jednak pociąg z pozostałemi wozami dotarł do Manczuli. Według źródeł japońskich na pociąg dokonano napadu, który spowodował katastrofę. Na wagonach widnieją podobno niezliczone ślady kul.

Niemądra swawola

Wczoraj wieczorem przywołano straż pożarną aparatem alarmowym na Górnej Wildzie 38. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż strażacy padli ofiarą niemądrej swawoli. (kl.)

MORZE I KOLONJE — TO POTĘGA POLSKI

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

56)

Wstąpił na obiad do jednej z licznie uczęszczanych restauracyj w City. Wraz z wierzchniem ubraniem oddaje w garderobie teczkę. Lecz zanim zdążył odebrać swój numer, wychodzi ktoś, żądając swego okrycia. Służący podaje mu płaszcz.

— Proszę jeszcze o teczkę.

W tym samym momencie wypada mu z rąk rękawiczka. Tudor Johnson usuwa się cokolwiek w bok.

— Bardzo przepraszam — odzywa się nieznajomy do Johnsona — właśnie dopiero teraz stanął pan na mojej rękawiczce.

Tudor Johnson patrzy zmieszany pod stopy. Schyla się równocześnie z tamtym, lecz ten otrzepuje już ją z prochu.

— Przepraszam bardzo

— Ależ nie szkodzi.

Nieznajomy zabiera teczkę i wychodzi.

Przypadkowo jednak podał mu służący teczkę Johnsona, chowając na jej miejsce teczkę obcego.

Tudor Johnson, przeglądając spokojnie kartę win, czekał na pierwsze danie.

Tymczasem Harley Moris, siedząc wygodnie w przysłoniętej firankami limuzynie, sięga ręką po teczkę. Otwiera ją mechanicznie a, zaglądając do wnętrza, przerzuca nerwowo pliki akt, zapisków i notatek. Na twarzy maluje się zdziwienie. Czyżby ktoś naumyślnie wykradł mi moje papiery — myśli niespokojny — przecież... Szybko ogląda ją z wierzchu, poczem widząc, że musiała zajść pomyłka, przegląda parę listów. Ze wzrastającem zainteresowaniem przerzuca resztę. Czyta uważnie stronę za stroną. Projekt kontraktu, szyfr, klucz, depesze, radjogramy. Widocznie z prywatnej stacji nadawczej...

— Jedź prędzej, zwraca się do szofera, najpóźniej za godzinę musimy być z powrotem.

Uważnie układa papiery, starając się zachować ich pierwotny układ. Zamyka teczkę. Przeciera ręką czoło.

— No, coś takiego spotyka mnie po raz pierwszy w życiu, mówi do siebie półgłosem, zadowolony z niezwykłego wypadku. Pan Tudor Johnson, kończy w myśli, musimy go wziąć pod swoją opiekę.

Śpiesząc się, wchodzi do mieszkania, zamykając za sobą drzwi.

Zrzuca płaszcz i kapelusz na stojący pod ręką fotel, poczem przechodzi do swej pracowni.

— Hallo... Ryszard?!

— Tak...

— Prędko do mnie.

— Co się stało?

— Zaraz się dowiesz.

Stojąc przy aparacie fotograficznym, zdejmują kolejno wszystkie akta, nawet najdrobniejsze zapiski, trzymane przed objektywem przez Ryszarda Evening. Co jakiś czas nakładają świeżą paczkę klisz Praca posuwa się systematycznie naprzód, aczkolwiek niemal w błyskawicznem tempie. W ciągu paru minut byli gotowi ze wszystkiem.

— Dziękuję ci muszę teraz wracać — odzywa się doktór Moris, pakując teczkę. Mam nadzieję, że wkrótce będę z powrotem. Zajmij się tymczasem wywołaniem.

Jeszcze w ciągu tej samej godziny teczka Tudora Johnson leżała na tem miejscu, w którem powinna leżeć od samego początku.

Tudor Johnson, siedząc przy stoliku, przeglądał po raz drugi kartę win deserowych.

Nazajutrz dr. Harley Moris po wydaniu odpowiednich zleceń wyjechał samolotem do Paryża. Czekał tam już na niego Arthur Frankstein. Mieli zająć się ostateczną likwidacją pewnej sprawy, gdyż niebezpieczeństwo, grożące im ze strony dr. Edgara Walthama wzrastało z każdą niemal chwilą, a w tym momencie zależało już tylko od czasu. Dr. Moris wiedział dobrze o tem, że przeciągnął strunę. Prawie pięć lat trwał ten karkołomny taniec na linie, niebezpieczna zabawa, której wynik zależał tylko od jednego atutu: opanowanych nerwów. Zlekceważył i niedocenił sił, któremi rozporządzał jego przeciwnik. Teraz, patrząc z kilkumetrowej wysokości na przesuwającą się pod nogami plastyczną mapę terenu, czuł najwyraźniej, że przegra. Poniekąd chciał nawet przegrać, aby mieć wolne ręce w sprawie Tudora Johnson, która opłaciłaby mu wszystkie ostatnio poniesione straty. Od tego ryzykownego pociągnięcia wstrzymywała go jedynie ambicja. — Wstydził się na samą myśl klęski. Osiągnąć cel i zniknąć z horyzontu, zniknąć, jak kamień w wodę, tak się przedstawiał jego plan w ogólnych zarysach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walne zebranie polskiego pięściarstwa

Walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego odbyło się w ubiegłą niedzielę w Poznaniu. Ponieważ, jak już pisaliśmy, protokół z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania i szczegółowo opracowane sprawozdania przesłane zostały poprzednio do okręgów (co jest główną zasługą sekretarza P. Z. B. p. Sylwestra Dolaty i co w dyskusji podkreślił prezes Śl. O. Z. B. p. insp. Jeziorski), przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami, łącząc z nią wniosek Ł. O. Z. B. o unieważnienie drużynowych mistrzostw Polski i P. O. Z. B. — również o unieważnienie indywidualnego mistrzostwa w wadze muszej. Nad temi wnioskami głównie debatowano. Stanowiska Łodzi bronił z przekonaniem p. Kordasz i gdyby delegaci Poznania wycofali swój postulat, wówczas Łódź przegrałaby sprawę. Za jej wnioskiem wypowiedziało się 70 głosów, przeciw 50 przy 10 wstrzymujących się, przyczem zadecydowała Warszawa. Na wniosek delegata Lwowa, zgromadzenie przeszło do porządku nad wnioskiem Poznania 70 głosami przeciw 40, przyczem już wówczas Poznań posiadał tylko 15 głosów (po odciągnięciu 20 za unieważnione drużynowe mistrzostwo). Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono większością głosów pokwitowania ustępującemu zarządowi nowych władz.

Skład nowych władz powiększono o stanowisko lekarza związkowego i dwóch radnych. Wybrano zarząd w poniższym zespole pp.: prezes — dyr. Baranowski, wiceprezesi — adw. Seydlitz i Otlewski, skarbnik — Mrozikiewicz, sekretarz — Pawłowski, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Ermanowicz, przew. wydz. sportowego — vacat, kpt. sportowy — Kościelski, gospodarz — Zapłatka, kronikarz — Kurowski, lekarz — dr. Matelski i radni — Jeziorski oraz Kurzewski. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp.: Bielewicz, Rybarczyk i Kocur.

Wniosek o przeniesienie siedziby PZB Poznań wycofał w przeddzień zebrania. Przeprowadzenie indywidualnych mistrzostw Polski, o które ubiegała się też Warszawa, przyznano Poznaniowi. Na mistrzostwa te dopuści się ze Lwowa 8 zawodników (zamiast dotychczas 6), z Białegostoku 4 (dotychczas 2), Pomorze 8 (7) i Kraków 6 (5). Inne okręgi wysyłają zawodników w dotychczasowej liczbie. Uchwalono dalej przystąpić do rozgrywek o puhar Europy środkowej oraz upoważniono zarząd P. Z. B. do odbycia na własny rachunek dwóch meczy międzypaństwowych, lecz tylko jeden z nich może być w siedzibie P. Z. B. Wreszcie zniesiono tytuły wicemistrzów Polski, a sędziom przyznano zwrot kosztów podróży tylko trzecią klasą, a nie jak dotychczas — drugą i zdecydowano, że po skreśleniu zawodnik może wstąpić do innego klubu dopiero po upływie roku.

Na zebraniu reprezentowane były okręgi: łódzki, warszawski, śląski, lwowski, krakowski, białostocki i poznański. Dyskusja stała chwilami nawet na b. niskim poziomie, a specjalnie słabo przygotowani byli delegaci Poznania, którzy też ponosili jedną porażkę za drugą.

Włochy i Polska 5:0

Warszawa, 17. 6. (PAT.) W ostatnim dniu spotkania tennisowego Polska-Włochy w obu grach pojedyńczych ponieśliśmy porażkę, wskutek czego z meczu zwycięsko wyszły Włochy w stosunku 5:0. Spotkanie Sertorio i Tłoczyński przyniosło nowe rozczarowanie. Na Tłoczyńskim widać było zmęczenie. Wygrawszy seta 6:4, następne trzy przegrywa 3:6, 7:9, 2:6.

Natomiast drugie i ostatnie spotkanie Palmieri-Hebda było najpiękniejszym meczem. Hebda znowu zabłysnął swoim talente mi jego przeciwnik dobrze musiał się nameczyć, aby zdobyć zwycięstwo. — Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:1, 6:4, 12:10.

Mistrzostwa A-klasy P. O. Z. P. N.

„Liga" i „Polonja" 7:2 (3:0)

Goście byli bardzo słabi, to też przegrali zdecydowanie, tem bardziej, że atak „Ligi" znajdował się w doskonałej kondycji.

„Warta" I b i „Legja" 2:0 (0:0)

„Olimpja" i „Stella" 4:0 (1:0)

„Stella" jedynie do chwili strzelenia pierwszej bramki była przeciwnikiem równorzędnym, a następnie załamała się, tracąc trzy dalsze punkty. Bramki uzyskali Pospieszny — dwie, Kaatz i Borysiak III — po jednej. Sędzia p. Förster.

„Ostrovia" i „O. K. S." 3:0 (1:0)

Ostrów. Zasłużone zwycięstwo „Ostrovii", która wystąpiła z jednym rezerwowym, a „O. K. S." grał w pełnym składzie. Mecz obfitował w szereg emocjonujących momentów. „Ostrovia" była drużyną pod każdym względem lepszą. Wyróżnił się u niej Sztok, Błoch, Jackowski i Wawrzyniak; w „O. K. S." na wyszczególnienie zasługuje Turowski. Bramki zdobyli: Matuszak, Sztuk i Młynarski. (Tel. wł.)

„H. C. P." i „Sokół" 3:2 (1:1)

Leszno. „Sokół" wystąpił z dwoma rezerwowymi. W pierwszej połowie grał on z wiatrem, lecz nie umiał tego wykorzystać, goście natomiast stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacyj pod bramką gospodarzy, zdobywając też prowadzenie przez Nowaka. Wyrównał Markiewicz. — Po zmianie stron „H. C. P." uzyskuje większą przewagę i strzela dalsze dwie bramki przez Konopę oraz Narożnego. — Przez ostatnie 15 min. „Sokół" dąży za wszelką cenę do wyrównania, lecz udaje mu się zdobyć tylko jedną bramkę przez Muszkietę. (Tel. wł.)

Tabelka spotkań

Po niedzielnych rozgrywkach tabelka wygląda następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1) „OKS." 18 p. (13,36:27); 2) „Legja" 17 p. (13,35:23); 3) „Sokół" 16 p. (13,38:26); 4) „Liga" 16 p. (13,43:30); 5) „HCP." 14 p. (13,44:22); 6) „Polonja" 12 p. (13,24:34); 7) „Ostrovia" 12 p. (13,29:31); 8) „Warta" 11 p. (12,27:31); 9) „Olimpja" 11 p. (13,23:31); 10) „Stella" 5 p. (12,18:42).

Na finiszu eliminacyjnych spotkań ligowych

„WISŁA" i „WARTA" 2:1 (1:1)

Kraków. Mecz, rozegrany na oślizgłem boisku, wśród deszczu, przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy wystąpili bez Rejmana, Jezierskiego i Balcera; „Warta" grała bez Kryszkiewicza. Ciężki teren uniemożliwiał wszelkie popisy techniki. Prowadzenie zdobywają gospodarze już w 15 min. ze strzału Łyki, który wyzyskuje podanie „Artura". Od tej chwili gra się ożywia i „zieloni" żywiołowo atakują. Udaje im się też wyrównać przez Kniołę z podania Szerfkego w 20 min. Krótko potem schodzi z boiska kontuzjowany Rejmann II. po zderzeniu się z Ofierzyńskim i odtąd „Wisła" gra w dziesiątkę. Zwycięską bramkę po pauzie strzelił Koziarski, prawoskrzydłowy, w 30 min. Widzów wskutek deszczu — tylko 1500 osób. (Tel. wł. —ks.)

„22. P. P. i „WARSZAWIANKA" 2:2 (1:1)

Siedlce. Wynik odpowiada przebiegowi gry, gdyż mecz był zupełnie wyrównany. Dla gości strzelili bramki Stollenwerk i Zwierz, dla gospodarzy — Bilewicz i Gwoździński z karnego. (Tel. wł. — ts.)

„POGOŃ" i „ŁKS." 1:0 (0:0)

Lwów. „Pogoń", chociaż miała zdecydowaną przewagę, nie umiała jej uwidocznić cyfrowo, wskutek bezradności ataku. Dopiero na kilka minut przed końcem udało się Łagodnemu strzelić zwycięską bramkę. Widzów — 4000 osób. (Tel. wł.)

„LEGJA" i „CZARNI" 3:0 (2:0)

Warszawa. Wskutek wielkiej przewagi „Legji" gra była nieciekawa, gdyż gospodarze, mając zapewnione zwycięstwo, nie wysilali się zbytnio. Bramki strzelili Maurer, Przeździecki i Martyna z karnego. Widzów zebrało się 1000 osób. (Tel. wł. — ts.)

Derby warszawskie

Tegoroczne derby o nagrodę 75000 zł na dystansie 2400 mtr. wygrał „Wisus" Falewicza o półtorej długości przed „Jaworem" II Bersona. Ogólny faworyt „Arnold" Gidyńskiego stracił dużo na starcie i nie mógł już nadrobić.

W biegu o nagrodę Prezydenta Rzplitej 400000 zł na dystansie 3600 mtr., stuprocentowy faworyt „Hel", na którego wszyscy stawiali, pozostał zupełnie na starcie. Zwyciężył „Krater" st. Lubicza o pół długości po walce z „Firlejem" Tuńskiego, 3) „Imperator" Lubicza. (Tel. wł. — ts.)

Sukces naszych szablistów

Budapeszt. (PAT.) Odbyły się eliminacyjne walki w turnieju szabli drużynowej o mistrzostwo Europy.

Polski zespół pokonał w swojej grupie eliminacyjnej Jugosławję 11:5 i Rumunję 9:7, dzięki czemu zakwalifikował się do finału.

Budapeszt, 18. 6. (Tel. wł.) W finale zajęliśmy czwarte miejsce za Węgrami, Włochami i Anglikami. W pierwszem spotkaniu walczyliśmy z Węgrami, ulegając zaledwie 7:9. Pappe wygrał 3 walki, Frydrych 2, Zabielski i Sobik po jednej. Z Włochami przy stanie 9:3 na ich korzyść zmęczeni zrezygnowaliśmy, przyczem Sobik odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Gaudinim. Również i z Anglikami zrezygnowali nasi reprezentanci przy stanie 9:3. (Tel. wł.)

Lekka atletyka

„Warta" B. i „Sokół" (Żabikowo) 70:43. Mecz międzyklubowy rozegrano podczas deszczu, to też wyniki są nieszczególne. 100 m: 1) Nowak (W.) 12, 2) Szałata (W.), 3) Staśkiewicz (S.); 400 m: 1) Mąkowski (W.) 57.3, 2) Jaśkiewicz (W.), 3) Staśkiewicz (S.); 800 m: 1) Urbaś (S.) 2.15,4, 2) Nowakowski (W.), 3) Kubiak (S.); 3000 m: 1) Gręgołowicz (W.) 9.34,2, 2) Mierkiewicz (S.), 3) Nowakowski (W.); 4×100 m: 1) „Warta" 18.8, 2) „Sokół"; 4×400 m: 1) „Warta" 3:59; w wyż: 1) Jarwicz (W.) 1,56 m, 2) Stepczyński (W.) 1.51 m, 3) Szubert (S.) 1.48 m; w dal: 1) Nowak (W.) 5.88 m, 2) Szubert (S.) 5.80 m, 3) Stepczyński (W.) 5,76 m; dysk: 1) Stepczyński (W.) 27,85 m, 2) Anioła (S.) 27,46 m, 3) Kowalski (W.) 26,71 m; oszczep: 1) Szukalski (W.) 36,38 m, 2) Płotkowiak (S.) 34,72 m, 3) Anioła (W.) 34,12 m; kula: 1) Kowalski (W.) 10,46 m, 2) Szukalski (W.) 10.31 m, 3) Anioła (S.) 9.19 m. (ig.)

Pływanie

Już w najbliższych dniach rozpoczyna się nowy kurs pływania Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretarjat św. Marcin 66-67 m. 21 w godzinach od 12 do 13, względnie w godzinach popołudniowych na pływalni „PTP" na Ratajach.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro „Moja siostra i ja" z występem gościnnym znakomitej artystki scen stołecznych p. Marji Modzelewskiej, która szturmem zdobyła serca naszej publiczności. Dwa pierwsze przedstawienia z jej występem były wyprzedane. P. Modzelewska wystąpi jeszcze tylko kilka razy.

Z Teatru Nowego

Dziś pożegnalny występ znakomitego artysty Jerzego Leszczyńskiego w pełnej niefrasobliwego humoru komedji Acharda „Walet królowej".

We wtorek po raz ostatni arcydzieło Corneille'a „Cyd" w tłomaczeniu Wyspiańskiego. W roli Szimeny p. Halina Cieszkowska. „Cyda" gra p. Bracki.

Janina Romanówna i Aleksander Węgierko wystąpią tylko dwa razy wraz ze swoim zespołem w przepięknej komedji „Jan i Krystyna" w środę i czwartek bież. tygodnia. Zapowiedź występów tych dwojga znakomitych artystów wzbudziła niebywałe zainteresowanie.

Z Komedji Muzycznej

W czwartek i piątek bież. tygodnia występ światowej sławy chóru rosyjskiego „Wołga" przy współudziale znakomitych solistów. W programie utwory najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich, oraz pieśni polskie, pierwszy raz wykonane przez chór rosyjski.

KALENDARZYK

Poniedziałek, 19 czerwca 1933.
Słońce: wschód 3,29 — zachód 20,18 — długość dnia 16 godzin 49 min.
Księżyc: wschód 0,47 — zachód 17,23 — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Gerwazy i Protazy — jutro Sylwerjusz T. M., Florentyna.
Kal. słow.: Borysław — jutro Bogna Św.

Zebrania

Dziś o 19,45 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja eucharystyczna) w bibljotece sodal. na Św. Marcinie 69; o 20 Tow.. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Moja siostra i ja". Gościnny występ p. Marji Modzelewskiej.
Teatr Nowy: Dziś — „Walet królowej". Występ Jerzego Leszczyńskiego.

Z TEATRU

„Moja siostra i ja". Komedja muzyczna w dwóch aktach z prologiem i epilogiem, według Berra i Verneuilla, muzyka R. Benatzkyego, przekład J. Tuwima i M. Hemara. Teatr Polski. Występ gościnny MarjiModzelewskiej. Reżyser: Marja Modzelewska. Role ważniejsze pp.: Niwińska, Fertner, Fiszer, Modzelewski, Nowakowski, Tylczyński. Dekoracje: Zygmunt Szpingier.

Jeżeli sztuczka ze śpiewami i tańcami jest zabawną, to nic nie szkodzi, iż nazwano ją komedją muzyczną, chociaż dawniej była poprostu wodewilem. Influenzy także nic nie zaszkodziło, że nazywa się teraz hiszpanką. Co do tekstu Verneuila i Berra, to, nie znając go, trudno wiedzieć, czy po zlokalizowaniu na Warszawę i po przyprawieniu koniecznym dla smaku lokalnego szmoncesem nie jest jeszcze zabawniejszy, niż w oryginale. Najważniejszą jest Modzelewska. Gdy przed jakiemiś dziesięciu laty spadła nagle z Krakowa do Szyfmana i zagrała w Pawlikowskiej „Szoferze Archibaldzie" (jeżeli dobrze pamiętam) — zaczęło się zaraz od pierwszej sceny generalne porozumiewawcze mruganie, które jest dla debiutantki jednym z najrzadszych zaszczytów i znaczy tyle samo, co: „patrzajcie państwo, a to talent!". W przerwie zaczęliśmy dochodzić, że jest zdolniejsza od tej, i od owej, i od tamtej także, przed końcem spektaklu ustaliło się, że jest chyba najzdolniejszą z najmłodszych i osobliwie interesującą jako pierwszy między aktorkami typ kobiety naprawdę powojennej; takiej, co do której niema żadnego powątpiewania, iż nigdy nie miała na sobie długiej sukni.

Szybko weszła w repertoar, wszystkiemi drzwiami naraz. Grywała znakomicie takie farsy, jak „Niedojrzały owoc" i takie tragedje, jak „Dzieje grzechu", i szaloną Julkę Kisielewskiego; okazało się, że tańczy rozkosznie, śpiewa jak urodzona wodewilistka, jest komikiem i charakterystyczną i ma wogóle pełne trzy oktawy talentu, jakiego od Mrozowskiej w Polsce niebyło i niema. Tragizm, humor, liryzm, wszystko otoczone wdziękiem i wypowiedziane rafinowanie prostemi środkami aktorstwa. „Gra" się gubi, nic się widzowi nie zdaje zrobione — ani dobrze, ani świetnie; poprostu wszystko jest tak, jak jest, i nikomu na myśl nie przyjdzie, że mogłoby być inaczej. Mamy w młodszem i średniem pokoleniu aktorki wyborne, zdarzają się doskonałe. Zjawiskiem stała się jedna Modzelewska i na drugie jeszcze ciągle czekamy, chociaż z krótkich sukien dawno się porobiły długie.

W „Mojej siostrze" pokazuje Modzelewska oczywiście ledwie parę nutek swej olbrzymiej skali. Niktby nie domyślił się, że to tasama Ewa Pobratyńska, której dramat zmuszał czulsze dusze do zaopatrywania się w przynajmniej trzy zapasowe chustki do nosa. Jest to wesołe głupstewko, warte tyle, ile są warci aktorzy i ani grosza więcej — chyba kto by coś dorzucił za parę typowo warszawskich kawałów. Tymczasem Modzelewska śpiewa jedną i drugą piosenkę z przedziwnie delikatnym sentymentem, czasem spojrzy w przestrzeń, czasem uśmiechnie się z komiczną żałością i lalka staje się na chwilę czemś zupełnie podobnem do człowieka. Niech tego sprobuje inna, a także niech doprowadzi nasz kryzysowy zespół do takiej werwy, jak w sobotę. P. Niwińska tańczy, śpiewa i figluje bardzo wesoło i smacznie, pp. Fertner i Fiszer zrobili się charakterystyczni i zabawni, p. Modzelewski nie raz już pokazał, że jako komiczny amant jest aktorem rasowym i pewnym, więc ma kredyt u widzów i ciągle go umacnia. W Warszawie, gdzie jest teraz moda na kobiecych reżyserów, Modzelewska powinna i w tem się odznaczyć. Istotnie dokazuje cudów, chyba, że natrafi na mur nie do przebicia. P. Tylczyński jest całkiem użyteczny, zwłaszcza w epizodach i pod ręką bardzo tęgiego reżysera, a tutaj dorwał się do roli i nieodpowiedniej i za dużej i ma partnerować aktorce wielkiego stylu, a reprezentuje właśnie typową prowincję. O niestaranności niema mowy, robił wszystko, co mógł i napewno Modzelewskiej słuchał, jak rodzonego ojca, ale pomyłka została pomyłką, zresztą jedyną w całym wieczorze i dla powodzenia napewne nieszkodliwą. Bawiono się znakomicie. Nikt chyba nie opuści sposobności, aby zobaczyć aktorkę o takim talencie i uroku.

WITOLD NOSKOWSKI.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Międzymostowy wyścig pływacki"

O puhar redakcji „Orędownika Wielkopolskiego"

W niedzielę w południe odbył się na Warcie „IX. międzymostowy wyścig pływacki", zorganizowany na dystansie 2 600 m. Ogółem zgłoszonych było 85 zawodników. Biegi odbyły się w czasie deszczu, mimo to zebrało się na trasie kilka tysięcy osób — szczególnie przy starcie na moście Chwaliszewskim oraz na mecie. Po pierwszych metrach na czoło wysunął się Pietrowiak, który prowadził aż za most kolejowy. Tu minął go Kwiatkowki II (PTP.) i on też zwyciężył w czasie 27:18.1, przed Pietrowiakiem (HCP.) 27:31.9. Trzeci Gałka (Sok.), 4) Warda (U.), 5) Murcha (PTP.), 6) Powąski (U.). W punktacji 1) „Unja" 27 p., 2) „PTP." 45 p., 3) „Sokół" 62 p.

Drugie wyruszyły panie, przyczem początkowo prowadziła Krausówna, którą minęła Szczuraszekówna. Kolejność na mecie była następująca: 1) Szczuraszekówna (Ostr.) 29:07, 2) Janasikówna (U.) 29:24.1, 3) Krausówna (U.), 4) Walkowiakówna (U.). W punktacji: 1) „Unja" 17 p., 2) „S. V." 23 p.

O nagrodę „Orędownika Wielkopolskiego" walczyli panowie; wyruszyli oni jako ostatni. Bieg prowadził zdecydowanie Lisewski, którego dopiero blisko mety doszedł Wodziwodzki. W tej też kolejności przybyli: Lisewski (HCP.) z czasem 26:18.1, 2) Wodziwodzki (PTP.) 26:19.2, 3) Kaniewski (U.), 4) Richter (U.), 5) Kurnatowski (pierwszy wojsk.), 6) Gromadziński (P. T. P.), 7) Gronikowski (HCP.), 8) Kwiatkowski I. (PTP.), 9) Piotrowski (U.), 10) Klewenhagen (HCP.). W punktacji: 1) „PTP." 27 p.., 2) „Unja" 29 p.., 3) „HCP." 30 p.

Organizacja była bardzo sprawna i spoczywała w rękach pp. Jankowskiego i Antoniewicza. Po biegu odbyło się rozdanie nagród przez p. red. Piotrowskiego z „Orędownika Wielkopolskiego". Oprócz nagród, ofiarowanych dla zwycięzców przez redakcję, otrzymał pierwszy wojskowy nagrodę okr. ośrodka w. f., drugi zaś oraz pierwsi członkowie „Unji" dyplomy oraz statuetkę, ofiarowaną przez organizatorów.

Na mecie odbyły się pozatem ciekawe popisy kajakowców Wilków Morskich pod kierown. p. Kwaśniewskiego i p. Kluczyńskiego.

Tragiczny wypadek podczas wyścigów motocyklowych

Katowice, 17. 6. (Tel. wł.). Na obwodzie szos Katowice, Chorzów, Król. Huta i Katowice (14 km) rozegrano w niedzielę wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Polski.

Zakończył się on niestety tragicznie, bowiem na początku biegu koło Dębu zabiegł ktoś niespodziewanie drogę zawodnikowi czechosłowackiemu Spoererowi, który zabił się na miejscu. Sprawca katastrofy został ciężko ranny; tożsamości jego nie było można dotychczas stwierdzić. W chwilę później czołowi zawodnicy: Schneeweiss (Austrja), Breslauer (Katowice) i Baron (Bielsko) wpadli na rozbitą maszynę Spoerera i mocno się potłukli, tak że musieli się z biegu wycofać.

Według dotychczasowych obliczeń zwyciężył w kategorji głównej Wala (Austrja) na maszynie „Rudge" przed Alvenslebenem (Bydgoszcz), który prowadził, lecz wskutek defektu przegrał na ostatniem okrążeniu. W kategorji najniższej wygrał Weyl (Unja - Poznań) na maszynie „Rudge" w czasie 2 godz. 35:16, 2. Jucha (Czechosł.), 3. Urbanke (Polska).

W kategorji do 350 ccm, 252 km zwyciężył Langer (Warszawa). (Tel. wł.).

O zmianę nazwy dziennika

Związek sprzedawców gazet i czasopism na Poznań postanowił zwrócić się do miarodajnych czynników w sprawie zmiany nazwy tutejszego dziennika niemieckiego „Posener Tageblatt" na „Poznański Tageblatt", ponieważ pismo to wychodzi nie w Posen tylko w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „Król bulwarów". Treścią filmu jest historja niezmiernie wesołego, sprytnego, dowcipnego i beztroskiego paryskiego gawrosza. Gawrosz Bouboule smuci się naprawdę dopiero wówczas, gdy mama pewnej ładnej panienki z dobrego domu daje mu do zrozumienia, że między nim a nią jest duży dystans. Na szczęście Bouboule zdobywa sławę jako... bokser i przedział między nim a ukochaną zostaje zniwelowany.

W roli Bouboule'a oglądamy George Mittona, który potrafił wlać w swą rolę dużo swobody i beztroskiego humoru. (Sz)

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. 6. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,60	124,89	124,27
Holandja	358,35	359,25	357,45
Londyn	30,25	30,40	30 10
N. Jork czek	7,42	7,46	7,38
N. Jork kabel	7,43	7,47	7,39
Paryż	35,09	35,18	35,00
Szwajcarja	172,16	172,59	171,73
Włochy	46,65	46,88	46,42
Berlin	211,50		

Tendencja cokolwiek słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	38,00
4% poż. inwest. ser.	101,50
4% poż. premj. dol.	49,25
7% poż. stabiliz.	49,50— 50,00

Tendencja słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	76,00— 75,75
Lilpop	9,50

Tendencja przeważnie utrzymana

PŁODY ROLNICZE

Berlin, 17. 6. 1933 r.

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	191,00—193,00
Tendencja spokojna.	
Żyto march	152,00—154,00
Tendencja spokojna	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	165,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Owies march	136,00—141,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna	22,75— 27,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia	20,75— 22,70
Tendencja stała.	
Otręby pszenne	9,25— 9,45
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	9,25— 9,45
Tendencja stała.	
Groch Victoria	24,00— 29,50
Groch drobny jadalny	20,00— 21,50
Groch oastewny	13,50— 15,00
Peluszka	12,25— 14,00
Wyka	12,25— 14,00
Bób	12,00— 14,00
Łubin niebieski	9,70— 10,90
Łubin żółty	13,00— 14,00
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	13,30
włącznie dodatek monopolowy.	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	13.60
włącznie dodatek monopolowy.	
Płatki ziemniaczane	13,30— 13,50

Ogólna tendencja słabsza.

Wydarzenie

On. — Północ bije, pora, o której dzieją się niesamowite rzeczy...

Ona. — Myślę...

On. — No, widzisz — miałem rację!

(Le Rire)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Kuratorjum Fundacji Sułkowskich

odda w dzierżawę na lat dwanaście, od 1 lipca 1934 do do 30 czerwca 1946

folwark Tworzanice

(powiat leszczyński), o obszarze 556,22 ha w drodze przetargu ofertowego. Oferty przyjmuje do 1 sierpnia 1933 i bliższych informacyj udziela

FUNDACJA SUŁKOWSKICH, Zarząd Generalny, Rydzyna.

Bardzo staniały

nodówki. Jeszcze zwiększona pojemność! Jeszcze doskonalsza technika produkcji. **Fabryka ogniw Mat, Poznań, Składowa 5/7.** dg 3449

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 20 czerwca r. b. o godz. 11,30 przed południem we firmie C. Hartwig S. A. ul. Towarowa 15/20 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet, kredens, stół rozciągany, 6 krzeseł, łóżko z materacami, szafa, otomana gobeliną kryta — za cenę szacunkową 600 zł.

Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

T. Bartkowiak,
kom. Sądu Grodzkiego Rew. XV. Poznań, Wały Jagiełły 3.

1 SPRZEDAŻE

Bilard

tanio. Dominikańska 1. Szuszczykiewicz. rg 7 568

Nóżki

cielęce sztuka 10, 3 sztuki 25, tuzin 90 gr. Chwaliszewo 25. portj. 400

Wielkopańska

jadalnia wartość przedwojenna 4 000 rubli, teraz bardzo tanio sprzedam. Oglądać można u spedytora Mewes, św. Wojciech 1. zdr 35 898

Meble kuchenne

nowoczesne najtaniej Piaskowa 3, przy Tamie Garbarskiej. Koniecki wytwórnia mebli kuchennych zdg 35 576/7

Materace

sprężynowe, nakładki, leżanki kanapy tapczany najtańsze tylko wprost pracownia Wielkie Garbary 18 narożnik Woźnej sklep. zdg 35 471/2

6 KAMIENICE

Willę

nowoczesną, uroczą miasto powiatowe, godzinę od Poznania zamieni właściciel na willę Poznań. Kościan ewentl. dopłata. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdgr 35 830

21 ZGUBY

Dobermann

z obrożą znaczek nr. 4308 i łańcuchem uciekł Oddać Konopnickiej 7. zdg 35 311

W sobotę

wieczór zginęło na szosie Poznań-Gniezno koło samochodowe „Ford" z oponą „Stomil". Znalazcę uprasza się oddać wynagrodzeniem Poznań, Fr. Ratajczaka 9 m. 3. portj. 401

26 ROZRYWKA

Kino „Odeon"

Od dziś jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino Don Jose Mojica w roli księcia arabskiego olśniewającym filmie p. t. „Biała Odaliska", wesołe arabskie, włoskie, hiszpańskie piosenki Mojica. portj. 402

Przedpłata na miesiąc lipiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc **lipiec** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiące: **lipiec, sierpień, wrzesień** 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____